

Jarosław Ławski
Uniwersytet w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
ORCID: 0000-0002-1167-5041

„LOS VERHAERENA” TADEUSZA MICIŃSKIEGO. MANIFEST Z EPOKI KATASTROF*

Cała symfonia żalonych tonów rozlewa się w przestrzeń.
Pytam, mówią mi „branka”. Zrozumiałam. To płaczą matki, żony, dzieci.

Maria Obertyńska, *W kołowrocie*¹

Poetyka słowa zdegradowanego?

Twórczość Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1918 stanowi, niewątpliwie, najbardziej dziś kontrowersyjną część dorobku pisarza. Podkreślę wymiar czasowy – „dziś”, bowiem do końca XX wieku praktycznie była ona nieznaną, rozproszoną. Gdyby nie prace – nieliczne – pojedynczych badaczy², moglibyśmy uznać, że Miciński niewiele w czasie wojennego kataklizmu pisał, a jeśli już, to były to teksty bez większej wartości estetycznej i intelektualnej.

* Artykuł został przygotowany w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pod nazwą „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka” (projekt MNiSW na lata 2016–2020).

1 M. Obertyńska, *W kołowrocie*, wstęp B. Janusz, Lwów 1924, s. 7.

2 Zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1989, nr 4/5, s. 381–394; T. Miciński, *Pszennica i kąkol*, wydanie i wstęp K. Jeżewski, „Kultura” Paryż 1993, nr 1–2, s. 55–61; A. Wydrycka, *Tadeusz Miciński i Pierwszy Zjazd Wojskowych Polskich w Piotrogradzie w 1917 roku. Zapomniane artykuły i poematy*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017, s. 163–206; M. Bajko, „Sny niezwykle o Polsce i o Europie”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej*, Kraków 2015.

Sytuację zmienił przełom XX i XXI wieku, kiedy tacy badacze spuścizny pisarza, jak Wojciech Gutowski, Paweł Próchniak, Marcin Bajko, podjęli na nowo trud opracowania monograficznych syntez tegoż pisarstwa³. Okazało się wtedy, że etap ostatni będzie dziedzictwem kłopotliwym i, owszem, nawet prowokującym spory. Bieguny ocen wyznaczyły głosy, iż z jednej strony jest to twórczość naiwnie patriotyczna, pozbawiona walorów myślowych, agitacyjna, zaś ze strony drugiej pogląd, że to zupełnie nowy rozdział w twórczości Micińskiego. O ile biegun pierwszy reprezentował znakomity autor *Wprowadzenia do Xięgi Tajemnej*, o tyle sam zawsze bliższy byłem owemuż drugiemu biegunowi⁴.

Co ciekawe, w głosach deprecjonujących rangę „pierwszowojennego” pisarstwa Micińskiego dość często powoływano się na moją własną kategorię „poetyki progerycznej”, zaproponowaną w 2003 roku w tomie interpretacji Micińskiego⁵. Miała ona opisywać doraźność, szybkie starzenie się, niemal natychmiastową dezaktualizację przesłania wszelkich tekstów tworzonych *ad hoc* w warunkach wojny, w sytuacji konieczności stosowania propagandowych chwytów w tekstach adresowanych do żołnierzy, bieżących, uchodźców, polityków. Rzeczywiście – teksty te błyskawicznie traciły aktualność, ale przecież nie zniknął tym samym ich symboliczno-mityczny potencjał znaczeniowy. Jak zawsze, zrobione były u Micińskiego z dziesiątek mitów, symboli, alegorii, form wypowiedzi. Wolno, co naturalne, twierdzić, że cały ów materiał erudycyjny, „zmieszany” ze sobą w poetyckich agitkach, wezwaniach, hymnach etc., ulegał ubeznaczeniu, że zatracił głębsze wymiary semantyki.

- 3 W. Gutowski, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002; P. Próchniak, *Pęknięty płomień. O pisarstwie Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2006; M. Bajko, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.
- 4 Zob. J. Ławski, „*Pszenica i kłkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004, s. 431–494.
- 5 Por. tamże, s. 489: „Niech będzie to drastyczna metafora poetyki wierszy wojennych Micińskiego: poetyki progerycznej, starzejącej się w szalonym tempie już w chwili, gdy wyobrażenia werbalizuje »myśl«”.

Bynajmniej jednak nie twierdził tak niżej podpisany autor operujący kategorią „poetyki progerycznej”. Jeszcze ciekawsze było wykorzystanie tej kategorii jako narzędzia wartościowania jak najdalej od moich intencji. Twórczość Micińskiego z lat wojny oceniam wysoko jako konsekwentne rozwinięcie jego wcześniejszych inklinacji wieszczo-przywódczych, polityczno-filozoficznych i takich również, dla których opisu wciąż brakuje nam formuły.

W zupełności natomiast zgadzam się z głosami, że dla czytelnika nieznającego całej drogi twórczej poety oraz kogoś sięgającego po raz pierwszy po literaturę tego okresu może być ona przykładem odstraszającym: grandilokwentna, do przesady nasycona znakami kultury, musi jawić się jako estetyczne *curiosum*. Lecz między *jawić się* a *być* dostrzegam zasadniczą różnicę.

Wskazany spór o wartość poezji i publicystyki wojennej miał charakter w niemałym stopniu pozorny, a to z nader prostego, lecz nieuświadomionego sobie przez strony powodu. Otóż nie rozumieliśmy wtedy tej twórczości w takim wymiarze, jaki umożliwiła to realizacja projektu edycji czterotomowych *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego (2016–2020)⁶. Kwerendy w bibliotekach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Lwowie przyniosły istotne korekty naszej znajomości dokonań twórcy w latach 1914–1918. Okazało się, że pisał wtedy bardzo dużo i to nie tylko po polsku, ale i po rosyjsku. Że uprawiał nie samą doraźną publicystykę polityczną, lecz też krytykę sztuki. Że dokonywał istotnych przewartościowań poglądów, formułując równocześnie nowe, programowe wypowiedzi⁷. Liczne odkrycia tekstowe upewniły nas w przekonaniu, że nawet po zamknięciu czterech to-

6 Projektom Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2019–2020 kierował dr Marcin Bajko z Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” (Wydział Filologiczny UwB), a w skład zespołu wchodził: prof. Wojciech Gutowski (UKW, Bydgoszcz), dr Urszula M. Pilch (UJ, Kraków), dr hab. Anna Wydrycka, prof. UwB (Białystok) i niżej podpisany. Oficjalna nazwa grantu: „Naukowa, krytyczna edycja *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w czterech tomach”.

7 Zob. M. Bajko, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w latach Wielkiej Wojny*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego...*, s. 129–162; J. Ławski, *Kosmografia wolności. „Nowe” pisma Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1917*, „Wiek XIX” 2018, R. XI (LIII), s. 157–170; W. Gutowski, *Echa wojny rosyjsko-japońskiej w twórczości Tadeusza Micińskiego (w kontekście wczesnomodernistycznej hermeneutyki doświadczenia wojny)*, w: *Dylematy epoki*

mów edycji będziemy odnajdywać kolejne teksty – jest to bowiem twórczość w najdosłowniejszym znaczeniu rozproszona, rodząca się w latach wojennego chaosu, powstająca i drukowana w różnych miejscach.

Chciałbym opowiedzieć o jednym z tych znalezisk w prasie polskiej wydawanej w Rosji w okresie I wojny światowej, odkryciu, które w jakimś stopniu nie tyle rozstrzyga „pokojoywe niezgody” badaczy, ile oświetla całą twórczość Micińskiego w tym okresie. Czy była to tylko rymowana, patetyczna publicystyka tworzona pod presją impulsu wojennego? Czy Miciński miał program, wizję literatury zaangażowanej politycznie? Jak modelował, autokreował swoją sylwetkę jako pisarza czasów wojny? Do jakich wzorców postaw i kreacji piarskiej się odnosił?

Verhaeren, Wołoszyn, Miciński

Odpowiedzi na pytania powyższe przybliży artykuł Micińskiego z 35 numeru „Gazety Polskiej” z 1917 roku, odnaleziony w egzemplarzu z biblioteki w Petersburgu w 2017 roku, równo sto lat po jego opublikowaniu⁸. Odnaleziony, bo pełne roczniki „Gazety Polskiej” nie zachowały się w kraju, a dostęp do rosyjskich archiwów i bibliotek staje się coraz bardziej ograniczony.

Nosi tytuł „*Los Verhaerena*”. Cudzysłów każe od razu wyjaśnić, że mamy do czynienia z cytatem – to tytuł wykładu, jaki wygłosił w Petersburgu rosyjski poeta i ezoterysta Maksymilian Aleksandrowicz Wołoszyn (1877–1932). Prelekcja była poświęcona najwybitniejszemu poecie belgijskiemu Emilowi Verhaerenowi, urodzonemu w 1855 roku, a zmarłemu tragicznie 27 listopada 1916 roku w Rouen. Daty są tu ważne: Verhaeren rodzi się w roku wybuchu ważnej dla Polaków wojny krymskiej (1853–1856) (pamiętamy o zaangażowaniu

postyczniowej. *Księga ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Mazanowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Domagalska, D. Samborska-Kukuć, Łódź 2019, s. 417–437.

8 T. Miciński, „*Los Verhaerena*”, „Gazeta Polska” 1917, nr 35. Tekst oznaczam dalej skrótem LV w tekście głównym.

się w nią Mickiewicza i jego śmierci w Stambule)⁹. Natomiast śmierć belgijskiego liryka jest wtedy faktem stosunkowo świeżym. Ginie on w wyniku nieszczęśliwego wypadku pod kołami pociągu w apogeum Wielkiej Wojny! Ironia losu? Ale to nie cały kontekst. Na początku 1917 roku z Dornach w Szwajcarii, z centrum badań idei Rudolfa Steinera (1861–1925), Maksymilian Wołoszyn wraca do ogarniętej wojną i rewolucyjnymi nastrojami Rosji¹⁰. Zaraz potem wygłasza publiczny wykład o Verhaerencie, na którym obecny jest Tadeusz Miciński. Polak pisze szybko relację pod tym samym tytułem co prelekcja Rosjanina – „*Los Verhaerena*”. Nie idzie jednak o wierne oddanie myśli ezoterysty – cudzysłów wybrzmiewa sarkazmem i tragicznością, można rzec, jakimś tragicznym sarkazmem (inaczej trudno to odczucie nazwać...).

Czym jest ów artykuł? Wypowiedzią przedziwną. To najpierw dziennikarska relacja z wykładu, która w szczupłym tekście (kilka kolumn u dołu strony) przechodzi w recenzję. Recenzja niemal od razu zmienia się w polemikę z Wołoszynem, subtelnym zwolennikiem steineryzmu, fin-de-siècle’owej ezoteryki. Ale to nie koniec, bo polemika – i to najważniejsze – ulega błyskawicznie przemianom w manifest pisarski Micińskiego, objaśniający jego postawę, wybory ideowe i estetyczne w czasie Wielkiej Wojny. Te właśnie postawy i idee, o któreśmy się spierali; chyba niepotrzebnie...

Pisarz zaczyna rozprawę z poglądami Wołoszyna z nutą ironii, która przeradza się w oskarżycielski sarkazm:

– Zginął pod kołami pociągu, gdy wracał z prelekcji. Zginęła również cała twórczość Francji – 300 poetów. Cały młody posiew zginął. Nie będzie istniała literatura Francji aż do roku 1940!

Tak rozpoczął wykład subtelny krytyk, poeta, emalier słowa, teozof i paradoksista. Podobny do pół-bogów świąty Posejdona albo do filozofów greckich

9 Por. K. Kostenicz, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850–26 listopada 1853*, Warszawa 1978.

10 Por. o Maksymilianie Wołoszynie: A. Pomorski, *Wstęp do: M. Wołoszyn, Poezje*, przekł. A. Pomorski, Warszawa 1981; A. Wiczorek, *W kręgu tradycji kulturowych: Anniewski, Wołoszyn, Gumilow*, Opole 1998; N. Bielniak, „*Dziennik 1901–1903*” Maksymiliana Wołoszyna: tekst i jego perypetie, w: *Antropologiczne aspekty literatury. Prace ofiarowane Profesor Wandzie Supie*, red. W. Biegłuk-Leś, Białystok 2019, s. 309–322.

z epoki sofistów, kąpiących się w mistyce Plotyna, wśród legend o dobrej nowinie – słowem Maksymilian Wołoszin (LV).

Autor *Wity*, jak zawsze, tworzy relację-polemikę-manifest z pasją, z oddechem epickim, choć i z pewną nerwowością wyczuwalną w stylu – szybkim, rwanym, unaoczniającym, to opisowym, to sarkastyczno-ironicznym. Styl Micińskiego oddaje prawdę niepowtarzalnej chwili dziejowej i wyrażającej ją sytuacji prelekcji samego Wołoszyna. Oto ważą się losy I wojny światowej, Wielkiej Wojny, jakiej nigdy wcześniej nie było, a tymczasem rosyjski poeta wygłasza spokojnie prelekcję o belgijskim symboliście i neoromantyku Verhaerenie. W tej samej chwili, co celnie uwydatnia Miciński, świat trzęsie się w posadach. Można powiedzieć, że zarówno poezja Verhaerena, jak i twórczość Micińskiego to literatura trzęsienia ziemi; słowo czasów krwawego żniwa. Polak szybko przechodzi do ataku, zawierającego fundamentalne samookreślenia postawy pisarza okresu wojny:

Trzystu poetów zginęło? Ależ zginęło ich milion! Wszakże nie ten jest poetą, kto robi rymy, ale ten, kto jest *pojetes* – działający, twórca. Więc żołnierze Francji są poetami. Przeżywają wielkie wtajemniczenia życia i śmierci, czyż dlatego poezja Francji ma zginąć? Kawiarniany paradoks. Poezja, wielka, potężna naradza się – i dalibóg – dopiero od jutra będzie można i będzie warto być poetą. TRAGIZM BYTU nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć. Wołoszin-poeta w głębi duszy swej to wie, ale Wołoszin-wyznawca Rudolfa Sztajnera uznał, że tragedia nie istnieje, bo wszystko ma swój najlepszy koniec. Ależ nie kłómy się przed czasem z prelegentem, bajecznie zajmującym (LV).

Kim jest poeta? Poeta to, podług tych słów, *pojetes (poietes)*¹¹, czyli działający, czyniący. Poeta to człowiek czynu w czasach, które

11 Poezja/*pojetes* – por. R.K. Zawadzki, *Racjonalne i nieracjonalne zasady poezji u Horacego i Arystotelesa*, „Collectanea Philologica” 2006, nr 9, s. 156: „Owa działalność artystyczna, w tym literacka, według greckiego filozofa, należy do szczególnej dziedziny wytwórczej, którą on określa mianem *poiesis*. Warto przy okazji przypomnieć, iż słowa *poëma*, *poësis*, *poietes*, etymologicznie rzecz ujmując, pochodzą od czasownika *poi in* i w swoim podstawowym znaczeniu »portaient sur la production des objets manufacturés et tout le processus productif, en brassant le vaste domaine de l’activité humaine à l’aspect utilitaire et social«. Ciekawe, że również Horacy mówiąc o tworzeniu i pisaniu, używa słów, które często oznaczają działalność rzemieślniczą i mogłyby zna-

wymagają reakcji, zajęcia miejsca, odpowiedzi¹². Które żądają czynu. Poeta więc to ten, który poprzez czyn się-poświęca, co znaczy ofiaruje, tym samym uświęcając też poezję, literaturę. W aurze tragiczności wybiera on prawdę Czynu przed prawdą Rymu. Woli bycie człowiekiem-poetą przed byciem literatem-artystą. Staje w ten sposób po stronie zaatakowanego przez zło – dobra, a nie po stronie eskapistycznego piękna, artyzmu dla artyzmu, ekskluzywistycznego ethosu pisarza-narcyza. Kim okażą się – w takim razie – bohaterowie artykułu: Wołoszyn i Verhaeren?

Polski pisarz zarysowuje dość rozległą sylwetę Emila Verhaerena¹³ jako symbolisty, trochę dekadenta, pisarza zaangażowanego społecznie, lecz nade wszystko subtelnego estety, filozofia liryki nastrojonej metafizycznie...

„Poeta zamieszkuje w Londynie – i tam w tym mieście Lewiatanie ogarnia go strach pustyni. Nad przepychem cywilizacji staje człowiek zmęczonego wieczoru. Rzym będzie Paryżem, a Paryż Londynem. Ale Werharn nie upada. Ma w swej duszy misterium” (LV).

Lecz ten i taki Verhaeren, co Miciński znakomicie wydobywa, zostaje w pewnym momencie życia i momencie twórczym skonfrontowany z rzeczywistością przekraczającą i przekształcającą estetyczne miary – z w o j n ą. Zrazu staje się gorliwym pacyfistą. Walczy o po-

leżć się w słowniku każdego, kto zajmuje się rękodzielnictwem. Wymieńmy kilka: *instituere, fingere, reponere*. U Arystotelesa i Horacego punktem niezwyklej wagi okazuje się przeto owa relacja pomiędzy intelektem-rozumem (*noesis, sapere*) a wytwarzaniem (*poiesis, fingere*), które przez rozum jest kierowane”. – Badacz cytuje: A.M. Komornicka, „Poésie” et „poète”. *Termes et notions dans la littérature grecque*, „Giornale Filologico Ferrarese” anno VI, n. 1, 1984, s. 3.

12 Z XIX-wiecznych wywodów na ten temat zob. *Badania dotyczące się wyvodu etymologicznego wyrazów: Bóg, Król, Xiąże, Xiądz, Xiążka, Xiężyc, Polak*, „Pamiętnik Warszawski” 1827, t. 3, s. 146–147: „[...] byźdź czynnym w ten sposób, iż z czynności wypada coś cechą wielkości geniuszu oznaczonego, nazywali *poiein*, wykonawczą zaś czynu takiego *poietes* lub *poietikos*. Malarz, snycerz, wynalazca maszyny i *poieta*, iak Homer i Wirgili, iest tedy *poietes*: sam ubiór zowie się *poiema*, a sztuka wykonania go *poiesis*. Sam Bóg był zwany *poietes*; i tak stworzyciel nieba i ziemi zowie się po grecku *poietes ouranos kagies*”.

13 O Verhaerenie zob. J. Niedokos, *Le théâtre d'Emile Verhaeren: du dramatique au pictural*, Lublin 2009; R. T. Sussex, *L'idée d'humanité chez Émile Verhaeren*, Paris 1938.

kój aż do chwili, kiedy skala okrucieństw popełnianych przez Niemców w Belgii, na froncie zachodnim, przekracza wszystko, co da się znieść. Wtedy pacyfista przeobraża się w belgijskiego patriotę, piszącego tekst za tekstem. Wszystkie one wyrażają nienawiść do niemieckich zbrodniarzy.

Tu poczujemy jedno zastrzeżenie: nie badam zgodności wizji biografii Verhaerena i Wołoszyna z tym, co ma do powiedzenia belgijska i rosyjska historia literatury¹⁴. Interesuje mnie logika i tok kształtowania się poglądów na temat losu artysty w czasie wojny u Micińskiego. Krytycznie patrząc, dostrzegamy w Verhaerencie określony wzór postawy, w Wołoszynie antywzór. Taki sens ma zarysowanie przemiany Verhaerena, niedawnego germanofila, w obecnego germanofoba-humanistę:

Ten wizjoner, ten jasnowidzący przyszłości nie widział tego, co było tuż przy nim.

Werharn kochał Niemcy, żyźność ich cywilizacji, ostre spojrzenie Nietzschego ku przyszłości.

Kiedy wybuchła wojna – miłość zmieniła się w nienawiść. Książkę z wojny poświęcił temu człowiekowi, jakim sam był niegdyś. Opowiada o starym wieśniaku, który umierając, przeklina Niemców. Na zarzut, że to nie po chrześcijaństwu, odpowiada: tym gorzej!

Niemcy dawali 30 srebrników Judaszowych za nিকczemność. Ale Belgia nie sprzedawała honoru. Werharn w swej *Belgii okrwawionej* oraz w *Czerwonych skrzydłach wojny*¹⁵ wielbi ojczyznę. Nie ma równej w dziejach. Ona nie umarła, jest nieśmiertelna w Belgijczykach. Gniew ich stał się nieugaszoną – na tę krainę potworną nad groźnym Renem rozsiadła. Jakże zapomnieć starców, klęczących nad rowem, który sobie wykopać musieli, czekając na kulę! Grabieże, gwałcenie, sadyzm. Przy zabitym żołnierzu niemieckim łyżeczki srebrne i nóżki dziecka.

Werherna zburzył kaplicę mistyczną. Został w nim szalejący ból pustyni (LV).

Od inklinacji mistyczno-metafizycznych do odczucia pustki, do przeżycia uczucia patriotyzmu – Miciński rozumie i podziela wybór

14 Zob. J. Marx, *Verhaeren. Biographie d'une oeuvre*, Bruxelles 1996; *Wspomnienia o Maksymilianie Wołoszynie*, red. W.P. Kupczenko, Z.P. Dawydow, Moskwa 1990.

15 Chodzi o poemat *Czerwone skrzydła wojny* [w oryginale: *Les Ailes rouges de la guerre*], utwór Verhaerena o wymowie patriotycznej i pacyfistycznej z 1916 roku.

Verhaerena, wybór podszyty tragicznością, oznaczający rezygnację z artystowskiej postawy *splendid isolation*, z pozy wybrańca, literata jako nad- i superczłowieka. Podkreślam raz kolejny, że to wybór i gest tragiczny, przypominając cytowaną już frazę-manifest: „Tragicizm Bytu nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć” (LV).

W tym punkcie rozważań może ważniejszy od wyboru Verhaerena okazać się wybór Wołoszyna, jego idee, decyzje.

Trudno o Wołoszynie napisać coś złego. W pięknym szkicu Jerzy Prokopiuk przypomniał sylwetkę pisarza jako człowieka dobrze, tytułując wypowiedź tak: *Ecce Homo. O Maksymilianie Wołoszynie, poecie i antropozofie*¹⁶. Prokopiuk przywołuje wspomnienia Maryny Cwietajewej z jej broszury *Begegnungen mit Maximilian Woloschin, Andrej Belyj und Rudolf Steiner*¹⁷. Poetka eksponuje ujmującą cechę Wołoszyna, która ją zrazu raziła – to jest jego dobroć, „niemożliwą do zranienia miękkość”¹⁸. Wążący sto piętnaście kilogramów, potężny sylwetką, Wołoszyn mówił ponoć o sobie: „Mam siedem pudów męskiej piękności”¹⁹. To, co urzekło w Wołoszynie Cwietajewą i współcześnie Prokopiuka, to zraziło Micińskiego, słuchającego jego prelekcji. Trzeba to zrozumieć: co jest cnotą i pięknnością w czasach pokoju i w salonie, w innym kontekście – wojny, katastrofy, zagrożenia – może stać się irytującą wadą, ułomnością charakteru. Jeszcze raz przywołam Cwietajewą: „Człowiek i jego wróg dla Maksa tworzyli jedność: mój wróg dla niego był częścią mnie. Wrogość oznaczała dla niego związek. Tak też ocalał np. wrogów w wojnie domowej – białych i czerwonych”²⁰. I dalej: „Maks chyba nie wierzył w zło”²¹. Zło było dla niego ciemnością, nieszczęściem, niedolą, gi-

16 J. Prokopiuk, *Ecce Homo. O Maksymilianie Wołoszynie, poecie i antropozofie*, eGNOSIS, w: <https://www.gnosis.art.pl> [dostęp 25.10.2019].

17 M. Cwietajewa, *Begegnungen mit Maximilian Woloschin, Andrej Belyj und Rudolf Steiner*, Verlag die Pforte: Dornach 2010.

18 J. Prokopiuk, *Ecce Homo...*, dz. cyt.

19 Tamże.

20 Tamże.

21 Tamże. Por. J. Prokopiuk, *Szkice antropozoficzne. Chrześcijańska droga poznania świata duchowego*, Białystok 2003.

gantycznym niezrozumieniem, zaniedbaniem, często zwykłą głupotą (w tę wierzył), przede wszystkim jednak ślepotą. Z a k a ż d y m złem kryje się bowiem dobro”²². W finale szkicu o Wołoszynie Prokopiuk puentuje, powołując się znów na rosyjską poetkę: „On sam był tajemnicą, jak własną tajemnicą był Rudolf Steiner. Max Wołoszyn był prawdziwym antropozofem, prawdziwym uczniem Rudolfa Steinera”²³.

Przypomnijmy, że sławne Towarzystwo Antropozoficzne powstało w przeddzień wojny, w 1913 roku, w tymże roku rozpoczyna się budowa „świątyni” Goethaneum. Centrum antropozoficznej utopii jest Szwajcaria²⁴, kraj, którego mieszkańcy lubią powtarzać, iż żyją w świecie posthistorycznym, obok-dziejowym, a jednocześnie mają jedną z największych armii w Europie, powszechną służbę wojskową i restrykcyjne przepisy wjazdowe, nieograniczające jednak na przykład (i dawniej, i dziś) działalności bogatych związków religijnych, sekt (choćby wspólnie scjentologów). Wieś Dornach, w kantonie Solura, gdzie skupiła się działalność antropozofów, zasłynęła w dziejach bitwą z 22 lipca 1499 roku, kończącą wojnę szwabską. W czasie bitwy, zwycięskiej dla Szwajcarów, poległo około trzy i pół tysiąca żołnierzy. Potem historia omijała wioskę aż do lat 1913–1920, gdy wzniesiono tu kompleks budynków Goethaneum. Budowa i działalność trwały w najlepsze przez cały okres I wojny światowej, a w latach 1924–1930 wzniesiono tu jeszcze Goethaneum II.

Wołoszyn trafił do Dornach w 1914 roku, gdy jego ojczyzna pogrążała się w fermentie rewolucyjnym i wojnie. Wraca do Rosji po koniec 1916 roku. Krwawe dwa lata spędza w szwajcarskim ustroniu.

22 Tamże. Także zob. J. Prokopiuk, *Miłość, dobro i zło w myśli Rudolfa Steinera*, „eGNOSIS”.

23 Tamże. Zob. też: B. Kowalewska, *O antropozofii Rudolfa Steinera. Moje ścieżki między Amsterdamem, Samotraką, Chaiters a Warszawą*, Kraków 2015.

24 Mit kraju arkadyjsko położonego z dala od historii, tworzony przez Szwajcarów, kraju racjonalnego i pragmatycznego, był kontestowany już przez dziewiętnastowiecznych Polaków, przybyszów z piekła historii. Por. J. Ławski, *Szwajcaria nie zawsze poetyczna: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2013, nr 11, s. 67–95.

Miciński nie mógł nie dostrzec tego faktu nie tylko jako Polak, ale i zwolennik współpracy z Rosjanami przeciwko Niemcom²⁵. To nie sam ezoteryczny światobraz wywołał furję autora *W mroku gwiazd*. Co więcej, myśl samego Micińskiego nie była wolna od utopizmu, idealizmu, pięknoduchostwa. Wiedział on jednak, że wszelkie idee przechodzą próbę w konfrontacji z rzeczywistością. Że utopizm kończy się w momencie, gdy realne zło prowadzi do mordów na naszych siostrach i braciach, gdy okrutne pastwienie się nad ofiarą, słabszym przewyższa wszelkie deklaracje o panowaniu dobra.

I tu był punkt absolutnej niezgody z Wołoszynem i jemu podobnymi „idealistami” – niezależnie od tego, spod znaku jakiej ideologii, wiary, myśli by pochodzili.

Kontra realisty

Aleksander Wołoszyn zaprezentował w czasie prelekcji coś odważnego – nie tylko głosił własne pacyfistyczno-ezoteryczne poglądy, lecz przez ten pryzmat zanalizował wybory innego pacyfisty, Verhaerena, który pacyfizm odrzucił w obliczu wojennego zezwierzęcenia agresorów. Rosjanin poszedł jeszcze dalej, interpretując w duchu ezoterycznym samą śmierć Verhaerena pod kołami pociągu w Rouen. To ostatnie znalazło bezwzględną ripostę Micińskiego:

Werharn był apostołem miłości, a stał się kaznodzieją nienawiści. Jak Daniel wpadł do pieca przetapiającego drogocenne żywe metale – w huragan zemsty. „Nienawidzę Niemiec za to, że one mię nauczyły nienawidzić”.

I w tym mianowicie dopatruje się pan Wołoszin odstępstwa od Dharmy. Poeta winien kochać. Werharn zginął nie od absurdu. Najmniej przypadkową bywa śmierć. Prawo przeznaczenia uczy, że nie ma przypadku. Katastrofę wywołuje przeszłość. Wahadło losu uderza tym silniej, im gwałtowniej bywa odchylone. Dola i niedola są to krainy tworzone przez nas. Dharma jednoczy kierunek dróg na tym przestworze.

Tak uczy Wschód. Są to głębie bez wątpienia. Ale nie wszystkie mogą przekonać. Czyż na Titanicu, na Lusitanii, na tysiącu okrętów storpedowanych byli

25 Wyciągano stąd zaskakujące wnioski – a to, że był endekiem, a to panslawistą, rusofilem, germanofilem. Są to wszystko sądy upraszczające skomplikowany i stale zmienny, poetycko sprzeczny obraz świata Micińskiego.

tylko „zbrodniarze”, którzy swą duszę odchyliłi od linii wszechmiłości? A gdyby nawet tak – cóż warta wszechmiłość, która tak diabelsko nas karze...? (LV).

Spór był więc zasadniczy: czy ezoteryczne pięknoduchostwo, idealistyczny pacyfizm mają rację bytu w obliczu agresji wojennej, zagrożenia życia milionów? Czy zawsze trzeba nadstawiać nie sam drugi policzek, lecz i głowę? Jak, w jaki sposób realne jest zło, skoro miałyby być tylko niewiedzą, głupotą?²⁶ Ale przecież do ontologii zła (Zła) należą jego następstwa. W tym przypadku mordowanie. Miciński daje odpowiedź zupełnie przeciwną tezom Wołoszyna. Zło, mówi, jest. Jest realne i doświadczane. Złu trzeba się przeciwstawiać siłą, choć – czego Polak ma świadomość – wybór siły staje się zawsze aktem tragicznym. Wybór czynu w obliczu barbarii wojennej okazuje się również wyborem takiej koncepcji słowa i tworzenia, która w szczególnych okolicznościach podporządkowuje słowo Czynowi. Dziać się tak musi tak długo, jak długo trwa napastliwe zło, jak długo trwają „grabieże, gwałty, sadyzm” (LV). Z tegoż punktu widzenia patrząc, jest dlań nie do zaakceptowania postawa i wynikający z niej wykład Wołoszyna, stanowiący „całość potężną niby gigantyczne drzewo osypane kwieciami i złotymi owocami” (LV). Słyszymy w owych słowach ironię, wybrzmiewającą z całą niszczycielską siłą, gdy autor *Xiędza Fausta* odpiera oskarżenia formułowane pod adresem Verhaerena przez rosyjskiego antropozofa:

Twierdzi pan Wołoszin, że poeta i obywatel nie dadzą się zjednoczyć. Werharn bowiem pisał złe wiersze, gdy płakał nad Belgią i gdy znienawidził Niemców. W ogóle poeta nie powinien nienawidzić! W złych czasach winien zamknąć się w celi i modlić się! Gdyby pan Wołoszin nie był teozofem, trzeba by uśmiechnąć się ironicznie. Poeci, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną, mają zazwyczaj dla kontemplacji swej nie cele, lecz bar i buduar.

Otóż za tę winę obywatelstwa następuje jakoby kara! Straszliwa śmierć poety, obcięcie jego nóg pod żelaznymi kołami – to Karma za rozmiążdżenie swej miłości, za rozpołowienie duszy.

26 Zob. w tym kontekście ujęcia problemu zła w antropozofii: J. Prokopiuk, *Cień demona nad Niemcami, cień demona nad światem*, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1989, z. 2, s. 123–130; J. Prokopiuk, S.F. Nowicki, *Steinerowska demonozofia*, „Gnosis” 1995, z. 7, s. 27–31.

Trzeba by, idąc za teozofem, uznać, że Belgia została zmiążdżona za Karmę obywatelstwa i honoru, Polska – za Karmę obrony Wiednia i Konstytucji 3 maja.

Poezja i patriotyzm, literatura i obywatelstwo, piękno i czyn, moralność i nienawiść do zła są zatem, zdaniem Micińskiego, jedyną w swoim rodzaju pełnią, całością. Żadne metafizyczne prawo „karmy”, pełni, całości nie zostaje nikomu narzucone wtedy, gdy poeta poczuwa się do solidarności z narodem, który reprezentuje. Człowieczeństwo uniwersalne tym bardziej nie jest sprzeczne z człowieczeństwem reprezentanta tej a nie innej wspólnoty dotkniętej agresją. Miciński z przewrotną ironią, ironią spotęgowaną, atakuje „poetów, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną” (LV), wskazując, że ich przestrzenią rodzinną są „bar i buduar”²⁷. Wołoszyna zdaje się przed hedonizmem i libertynizmem ratować teozofia („gdyby... nie był teozofem”), lecz widzimy takiej w figurze tylko podwojenie ironii. Wołoszyn jawi się jako nie tyle metafizyk oderwany od życia, ile po prostu tchórz, uciekinier od moralnego obowiązku sprzeciwienia się złu poprzez obronę kraju, od czego nie zwalnia ani bycie pisarzem, ani przyswojenie uniwersalnego klucza interpretacyjnego, jakim jest antropozofia.

Powtórzmy – skoro Zło jest realne, to realny i jedynie moralny jest obowiązek przeciwstawienia się Złu. Jak? Czynem, słowem, postawą, całą istnością osobowości twórczej. Bo Zło nie jest błędem, brakiem. Jest ucieleśnione: w złych czynach złych ludzi. Być może nie zyskało ono statusu metafizycznej Osoby Szatana, niemniej jednak ma status niebytu, który przez człowieka ucieleśnia się w zbrodni i pożodze.

Możemy, jak się wydaje, różnie dziś oceniać wartość wojennej twórczości Tadeusza Micińskiego. Zaiste nie jest to owoc dla każdego. Nie ma przecież wątpliwości, że wszystko, co czynił jako pisarz, współpracownik korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, patriota, poli-

27 Można tu wskazać, iż Miciński pozostał wierny pewnemu ideałowi człowieka, który jest nie tylko piękny duchowo, lecz też sprawny fizycznie, wolny od nałogów i słabości. Ów ideał formułował już w 1897 roku w broszurze. Zob. T. Miciński, *Współczesna młodzież polska. Odczyt, w: tegoż, Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, t. I: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp, opr. i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 146–186.

tyk, artysta wreszcie, miało głębokie ugruntowanie w jego poglądach. Te zaś sięgały samych głębin pytania o to, czym jest zło. Dotykały w konsekwencji tego, co najistotniejsze, czyli pytania o to, co w warunkach wojennego trzęsienia ziemi, świata na opak, powinien czynić człowiek. Jak ma się złu przeciwstawiać, niezależnie od tego, jakie o świecie powziął przekonania „filozoficzne”.

Artykuł „*Los Verhaerena*” pokazuje, że Miciński doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jakim słowem i w jakim celu się posługuje. Słowo *los* dźwięczy najpierw w tekście *quasi*-mądrością antropozofa, potem nabiera znaczenia ironicznego, by w końcu wybrzmieć tragicznym patosem, którym składa hołd bohaterowi.

Epilog

W tym samym mniej więcej czasie (lub nieco wcześniej) Tadeusz Miciński przełożył fragment wiersza Emila Verhaerena poświęconego pamięci poety angielskiego Ruperta Brooke’a (1887–1915)²⁸. Brooke zasłynął wojennymi poezjami, lecz nie tylko nimi. Sam został zmobilizowany, wziął udział w Wielkiej Wojnie, choć, tak jak w przypadku Belga, śmierć jego nie była przykładem bitewnego heroizmu. Zmarł zakażony po ukąszeniu komara na statku, którym płynął ku cieśninie Dardanele. Stało się to niedaleko greckiej wyspy Skyros.

Istnieje jakaś nieprzypadkowa logika związków i wydarzeń łączących poetów, o których tu rozprawiamy. Duchowy arcy mistrz Micińskiego – Adam Mickiewicz – umiera w Stambule 26 listopada 1855 roku na cholerę. – Do końca głosi ideę słowa, które wciela się w czyn, urzeczywistnia w działaniu. Mickiewicz w Stambule organizuje wsparcie dla państw walczących z carską Rosją w wojnie krymskiej (1853–1856). Anglik Rupert Brooke, o którym wiersz pisze belgijski poeta Emile Verhaeren, umiera 23 kwietnia 1915 roku tuż obok – powtórzmy – wyspy Skyros w drodze ku Cieśninie Dardanele, zarażony przez ukąszenie komara. Emile Verhaeren zostaje wepchnięty przez

28 Zob. *The Poetical Works of Rupert Brooke*, ed. by G. Keynes, London 1955; P. Delany, *The Neo-Pagans: Friendship and Love in the Rupert Brooke Circle*, London 1987; J. Wiśniewski, „Stare kłamstwo”: czy pora na nowe interpretacje?, „Litteraria Copernicana” 2018, nr 3, s. 57–73.

napierający tłum pod koła pociągu 27 listopada 1916 roku w Rouen. Tadeusz Miciński – wielbiciel Mickiewicza, tłumacz wiersza Verhaerena o Brooke’u – zostanie w lutym 1918 roku zamordowany albo przez podburzonych chłopów, albo przez samych bolszewików podczas powrotu z Rosji do odzyskującej niepodległość Polski. Mickiewicz miał 56 lat, Brooke – 28, Verhaeren – 61, Miciński zaś – 45.

Maksymilian Wołoszyn, urodzony w 1878 roku, od 1893 roku związany był z Kokteblem na Krymie. Po powrocie z Zachodu osiadł w nim, tworząc w czasach leninowskiego i stalinowskiego terroru oazę sztuki, sprzeciwiającej się dookolnej historii, jej barbarzyństwu. Pisał, malował, spotykał się z ludźmi. Zmarł 11 sierpnia 1932 roku, dożywszy 54 lat.

To właśnie jednak Verhaeren oraz Rupert Brooke, a nie Maksymilian Wołoszyn, są – jako poeci wojny – pobratymcami duchowymi Micińskiego. Brooke tak pisał o tych dniach kataklizmu w najsłynniejszym swym wierszu pod tytułem *Żołnierz...*

O ile zginę, wiedźcie tylko o mnie,
że gdzieś tam skrawek jest na obcej ziemi,
co będzie zawsze Anglią. Niech przypomni
on wam, że razem z prochy cenniejszymi

padł popiół tam, co w Anglii był zrodzony
i kształt wziął stamtąd myśli, kwiatów drogi
i oddech w kraju tym błogosławiony
przez rzeki słońca i przez dom ów błogi.

Myślę: me serce, gdy zło zniknie zeń,
w wszechświecie bijąc, komuś da tę świetność,
myśli przez Anglii darowane glebę,

dźwięki szczęśliwe jak sny, jak jej dzień,
i śmiech przyjaciół miłych i szlachetność,
spokoju serca pod angielskim niebem²⁹.

29 R. Brooke, *Żołnierz*, z ang. przeł. A. Messing, „Kamena. Miesięcznik Literacki” 1937, 2(42), s. 31.

Z kolei Verhaeren w przekładzie dokonanym przez Micińskiego tak opiewa śmierć Brooke'a, autora sławnego, przywołanego powyżej wiersza *The Soldier*...

Więc wsiadł na okręt dnia pewnego w lecie,
gdy wicher wschodu fale przed się miecie,
kiedy w ogromie morza lśnią bałwany
wśród lotnej, białej, perlącej się piany,

Na wschód popłynął przez spienione wody,
pełen uśmiechu, krzepki, lekki, młody,
widząc, jak niknie przestrzeń, co go dzieli
od kresu dążeń, złotych Dardaneli.

Lecz któż uwierzyć mógł, nieszczęsna doło,
że losy na to nigdy nie pozwolą,
by wznosił prawicę z mieczem w walce krwawej,
w męskiej obronie owej słusznej sprawy.

I któż uwierzyć mógł, że w tej krainie
kędy w różnym blasku wszystko ginie,
głowa poety, snadź nazbyt gorąca,
padnie rażona promieniami słońca!

Nim zaszło, blaski rzuciło różowe
po raz ostatni na tę martwą głowę
i na te ręce, które się złociły
w świetle, nim legły wśród ciemni mogiły³⁰.

Przekład ukazał się w „Dzienniku Polskim” nr 67 z 1916 roku. Minie może rok i pół – i Tadeusz Miciński podzieli los Verhaerena i Ruperta Brooke'a. A także Mickiewicza, który w 1855 roku płynął przy tej samej wyspie Skyros, by na czas, w ów *kairos* wojny, stawić się w Stambule i tu umrzeć nie od kuli, lecz na cholere. Mickiewicz, Miciński, Verhaeren, Brooke. To były w czasach mroku prawdziwe powinowactwa ducha, zaświadczone czynem.

Przypieczętowane śmiercią.

30 É. Verhaeren, *Rupert Brooke*, przekł. T. Miciński, „Dziennik Polski” 1916, nr 67.

ANEKS

Tadeusz Miciński, „*Los Verhaerena*”, „Gazeta Polska” 1917, nr 35.
Przypisy opracowali Łukasz Zabielski i Jarosław Ławski.

„*Los Verhaerena*”¹

– Zginął pod kołami pociągu, gdy wracał z prelekcji. Zginęła również cała twórczość Francji – 300 poetów.

Cały młody posiew zginął. Nie będzie istniała literatura Francji aż do roku 1940!

Tak rozpoczął wykład subtelny krytyk, poeta, emalier² słowa, teozof i paradoklista. Podobny do półbogów świty Posejdon³ albo do filozofów greckich z epoki sofistów⁴, kąpiących się w mistyce Plotyna⁵, wśród legend o dobrej Nowinie – słowem Maksymilian Wołoszin⁶.

Wielki Teatr Dramatyczny⁷, gdzie odbywał się sąd nad Apokalipsą duchową jednego z największych tragiczków i wizjonerów współczesności – to wielkie ciche wnętrze *Theatrum* zgromadziło zaledwo kilkakaset myślącej publiczności. Rosjanie czuli się usprawiedliwieni nie przychodząc, bo słyszeli już kilka wykładów po śmierci Verhaerna. A Polacy zapewne czuli się zmęczeni przyjęciami dyplomatycznymi. Słowem, p. Wołoszin rzuca nam od razu paradoks, na który zgodzić się niepodobna.

1 Émile Verhaeren (1855–1916) – belgijski poeta; tworzył w języku francuskim; autor zbiorów wierszy, m.in. *Les Flamandes* (1883), *La Belgique sanglante* (1918).

2 Emalier – malarz.

3 Posejdon – w mitologii greckiej bóg morza, żeglarzy; w ikonografii przedstawiany jako mężczyzna z trójzębem w dłoni.

4 Sofiści – w starożytności: wędrowni nauczyciele, którzy za opłatą przygotowywali do życia publicznego i kariery politycznej; działali głównie w Atenach w V–IV w. p.n.e.

5 Plotyn (ok. 204–269) – starożytny filozof, twórca neoplatonizmu; jego nauka oparta była na filozofii Platona, którą połączył z elementami stoicyzmu i neopitagoreizmu.

6 Maksymilian Wołoszin (1878–1932) – rosyjski poeta, malarz, historyk sztuki, studiował m.in. w Moskwie i na Sorbonie we Francji; autor zbiorów wierszy, m.in. *Anno mundi ardentis* (1915), *Stichi o tierrorie* (1923).

7 Teatr Bolszoi – założony w 1776 roku teatr w Moskwie (Rosja), zaprojektowany przez Osipa Bowa (1784–1834); w 1853 roku spalony, zrekonstruowany następnie przez architekta Alberta Kawosa (1800–1863); ponownie otwarty w 1856 roku.

Trzystu poetów zginęło? Ależ zginęło ich milion! Wszakże nie ten jest poetą, kto robi rymy, ale ten, kto jest *pojetes*⁸ – działający, twórczy. Więc żołnierze Francji są poetami. Przeżywają wielkie wtajemniczenia życia i śmierci, czyż dlatego Poezja Francji ma zginąć? Kawiarniany paradoks. Poezja wielka, potężna naradza się – i dalibóg – dopiero od jutra będzie można i będzie warto być poetą. TRAGIZM BYTU nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć. Wołoszin-poeta w głębi duszy swej to wie, ale Wołoszin-wyznawca Rudolfa Sztajnera⁹ uznał, że tragedia nie istnieje, bo wszystko ma swój najlepszy koniec. Ależ nie kłóćmy się przed czasem z prelegentem, bajecznie zajmującym.

– Nie tylko na polu bitwy: powrotnym ruchem fala śmierci, wiejąca od okopów, zabiera starsze istnienia. Więc Lemaître¹⁰, Remy de Gourmont¹¹, malarz Odilon Rhedon¹², Jaures¹³ zabity w restauracji... Wielki trybun ludu wierzył w ideę pacyfizmu. Dawał słowo ministrowi Vivianiemu¹⁴ na godzinę przed wybuchem wojny, że Niemcy nie podłożą ognia pod gmach cywilizacji.

Lemaître wpadł w niezwykłą chorobę: zapomniał czytać. Wzrok miał zachowany, widział litery, ale ich nie rozumiał! Naczyńko włosowate pękło w mózgu – i wielki mistrz krytyki francuskiej musiał za-

8 Miciński przywołuje starogrecki termin ποιητής (poētēs) – tzn. twórczy.

9 Rudolf Steiner (1861–1925) – austriacki filozof, mistyk, twórca antropozofii, krytyk literacki; autor takich dzieł, jak: *Philosophie der Freiheit* (1894), *Wendepunkte des Geisteslebens* (1911), *Aufruf an das Deutsche Volk* (1919).

10 François Elie Jules Lemaître (1853–1914) – francuski dramaturg oraz krytyk literacki; autor takich dzieł, jak: *Quomodo Cornelius Noster Aristotelis Poeticam sit Interpretatus* (1882), *Révolte* (1889), *Les Médailles* (1880).

11 Remy de Gourmont (1858–1915) – francuski poeta, powieściopisarz, krytyk literacki; autor takich dzieł jak *Promenades littéraires* (1904–1927) czy *Promenades philosophiques* (1905–1909).

12 Odilon Redon (1840–1916) – francuski malarz i grafik; do jego najgłośniejszych dzieł zalicza się obrazy *Duch lasu* (1880), *Święty Jan* (1892) czy też *Portret Violetty Heymann* (1910).

13 Jean Léon Jaurès (1859–1914) – francuski socjalista, autor takich dzieł, jak: *Affaire Dreyfus* (1900), *Action socialiste* (1899), *Etudes socialistes* (1902); został zamordowany w paryskiej kawiarni Croissant przez nacjonalistę Raoula Villaina (1885–1936).

14 René Viviani (1863–1925) – francuski polityk III Republiki, premier Francji w pierwszym roku trwania I wojny światowej; reprezentował Francję w Lidze Narodów w Genewie w latach 1920 i 1921.

cząc sylabizowanie jak dziecko. Śmierć mu zadała *coup de grace*¹⁵. Podobny kapłanowi Zachariaszowi¹⁶, zaniemował twórczo. Czy może ujrzał też Jana Chrzciciela? Prelegent nie dopowiedział.

Remy de Gourmont skarżył się w swej książce ostatniej *Pendant l'orage*¹⁷, iż utracił gust do wszelkich arcydzieł – i ma wrażenie absolutnej nicości.

Odilon Rhedon, wizjoner potępieńczych mar, starzec 80-letni – namalował z młodzieńczym uniesieniem Pandorę¹⁸. Z jej skrzyni wylatują Skarby i Nieszczęścia.

Prelegent mieszkał podczas wojny w Szwajcarii, należał do budowników świątyni antropozoficznej¹⁹, w Paryżu zaś usłyszał wojenne aforyzmy w rodzaju, że Chrystus i Budda byłiby dziś aresztowani za pacyfizm.

W muzeum sztuki indyjsko-chińskiej spotkał Werharna²⁰. Obwiśle siwe wąsy, długi nos Don Kichota, *pince-nez*²¹, na czole wysokim bruzda jak skrzydło ptaka... Za nim stał posąg indyjskiej Dharma – najwyższego religijnego obowiązku. Wędrowiec, którego odzież rozwiewa wicher marności życiowej, oczy z jasnego onyksu patrzą badawczo, upornie na odległe horyzonty. Stał za żywym Werharnem niby za ewangelistą symboliczny zwierz.

15 *Coup de grâce*, fr. „cios łaski, cios miłosierdzia”; chodzi o skracanie życia umierającym; zwrot stosowany również w przypadku niszczenia tonącego statku przez załogę.

16 Zachariasz (I wiek p.n.e.) – żydowski kapłan, ojciec św. Jana Chrzciciela, mąż św. Elżbiety, krewny Marii matki Jezusa.

17 *Pendant l'orage* (fr. „podczas burzy”) de Gourmonta zostało wydane w Paryżu w 1915 roku.

18 Obraz *Pandora* Redona powstał około 1914 roku, obecnie znajduje się w The Metropolitan Museum of Art (Metropolitalne Muzeum Sztuki) w Nowym Jorku (USA).

19 Chodzi o Goetheanum, monumentalną budowlę w Dornach, niedaleko Bazylei w Szwajcarii; jest własnością Towarzystwa Antropozoficznego; zaprojektował ją Rudolf Steiner; plany budowy świątyni pojawiły się w 1912 roku, a budowę ukończono w 1928 roku; nazwa obecnego budynku nawiązuje do filozofii niemieckiego poety Johanna Wolfganga Goethego, której Rudolf Steiner był miłośnikiem.

20 Miciński w ten sposób zapisuje nazwisko Verhaerena.

21 *Pince-nez* – binokle utrzymujące się na nosie za pomocą sprężynki lub podtrzymywane ręką za uchwyty.

Werharn był apostołem miłości, a stał się kaznodzieją nienawiści. Jak Daniel wpadł do pieca przetapiającego drogocenne żywe metale²² – w huragan zemsty. „Nienawidzę Niemiec za to, że one mię nauczyły nienawidzić”.

I w tym mianowicie dopatruje się p. Wołoszin odstępstwa od Dharmy. Poeta winien kochać. Werharn zginął nie od absurdu. Najmniej przypadkową bywa śmierć. Prawo przeznaczenia uczy, że nie ma przypadku. Katastrofę wywołuje przeszłość. Wahadło losu uderza tym silniej, im gwałtowniej bywa odchylone. Dola i niedola są to krainy tworzone przez nas. Dharma jednoczy kierunek dróg na tym przestworze.

Tak uczy Wschód. Są to głębie bez wątpienia. Ale nie wszystkich mogą przekonać. Czyż na Titanicu²³, na Lusitanii²⁴, na tysiącu okrętów storpedowanych byli tylko „zbrodniarze”, którzy swą duszę odchyliłi od linii wszechmiłości? A gdyby nawet tak – cóż warta wszechmiłość, która tak diabelsko nas karze...?

Demonizmowi życia należy przeciwstawić potężną pochodnię światła. Pisał kiedyś Werharn: – Życie patrzy mi w oczy i cofa się ze strachu.

Tęgie zadanie. Warte co najmniej – Dharmy.

Urodził się ten Flamand w St. Amand²⁵ na brzegach Szeldy²⁶. W posępnej nadmorskiej mgle świeciły przy zachodzie złote żagle.

22 Chodzi o biblijną scenę ze starotestamentowej Księgi Daniela (Dn 3,19–24), w której prorok Daniel opowiada historię pobożnych mężczyzn Szadraka, Mészaka i Abed-Nego; król Nabuchodonozor, rozgniewany tym, że owi trzej Żydzi nie chcieli oddawać czci zbudowanemu przez niego złotemu posągowi, kazał wrzucić ich do rozgrzanego pieca. Silne płomienie zabiły żołnierzy, którzy wykonywali rozkaz, natomiast samym pobożnym mężczyznom nic się nie stało.

23 Titanic – chodzi o okręt, który w nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 roku, podczas dziewiczego rejsu na trasie Southampton – Cherbourg – Queenstown – Nowy Jork, zderzył się z górą lodową i zatonął. Por. K. Stępnik, *Titanic. Recepcja katastrofy w prasie polskiej*, Lublin 2012.

24 Lusitania – parowiec transatlantyczny, zbudowany w stoczni Wallsend w Newcastle w Stanach Zjednoczonych; zwodowany 7 czerwca 1906 r.; statek został zatopiony podczas I wojny światowej, 7 maja 1915 r., po storpedowaniu przez niemiecki okręt podwodny.

25 Sint-Amands – miasteczko oraz gmina położona we współczesnej prowincji Antwerpia (Belgia).

26 Szelda – właściwie: Shalda, Schelde, Scheldt, Escaut – rzeka długości 350 km, płynąca przez Francję, Belgię i Holandię.

W narodzie Flamandów stopili się nie tylko Latyni²⁷, Niemcy, ale i Hiszpanie z czasów srogięgo księcia Alby²⁸.

Pierwszą książką poety była: *Les Flamandes*, a druga: *Les Moines*. W tamtej opisy życia à la Rubens²⁹ i Jordaens³⁰, sceny miłości, unawożona ziemia, obory, jedzenie, spotnienie pracy i rozhukanie kiermaszów.

W tej zaś – asceza, klasztory, katolicyzm nabyty przez krew, choć bez umysłowej wiary.

Potem jawi się tragizm życia (*Czarne pochodnie*³¹), „Golgoty nad mroczną ziemią... Ukrzyżowane wieczory zakrywają widnokrąg...”³².

Poeta zamieszkuje w Londynie – i tam w tym mieście-Lewiatanie³³ ogarnia go strach pustyni. Nad przepychem cywilizacji staje człowiek zmęczony wieczoru. Rzym będzie Paryżem, a Paryż Londynem. Ale Werharn nie upada. Ma w swej duszy misterium. Święty Jerzy na koniu, bez uzdy, młody i przepiękny nachyla się w miłosierdziu nad poetą. Uderzeniem lancy pasuje go na rycerza. Jawią się 4 niewiasty w szatach: błękitnej, białej, czerwonej i zielonej. To Chrystusowe oblubienice z Czaszą Najświętszą: miłosierdzie, pokora, ofiara i miłość. Uprzątają one dom duszy na przyjęcie Pana.

Jawią się groźne mary. Marynarze płyną przez Ocean, za nimi syreny – wabne kłamstwa...

27 Latyni – tzn. Rzymianie, ludy kultury łacińskiej.

28 Ferdynand Álvarez toledoński (1507–1582) – trzeci książę Alby, Doradca Karola V habsburskiego cesarza Niemiec i króla Hiszpanii.

29 Peter Paul Rubens (1577–1640) – malarz flamandzki, jeden z najwybitniejszych malarzy epoki baroku; malował wielkoformatowe malowidła ołtarzowe, cykle kompozycji historycznych i alegorycznych, tematy mitologiczne, portrety, krajobrazy, sceny myśliwskie i martwe natury, wykonywał kartony do tapiserii i oprawę dekoracyjną oficjalnych uroczystości; dzieła m.in.: *Krajobraz z tęczą*, ok. 1636, *Helena Fourment z dziećmi* 1635.

30 Jacob Jordaens (1593–1678) – malarz flamandzki, projektant, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli flamandzkiego malarstwa barokowego, autor takich dzieł jak *Adam i Ewa* (poł. XVII w.), *Alegoria płodności ziemi* (ok. 1623), *Hiob* (ok. 1620) czy też *Madonna z Dzieciątkiem, małym św. Janem i jego rodzicami* (1616).

31 E. Verhaeren, *Les Flambeaux noirs*, Brussels: Deman 1891.

32 Miciński podaje fragmenty wiersza *Humanité* ze zbioru *Les soirs* (1896) Verhaerena we własnym przekładzie.

33 Lewiatan – starotestamentowy legendarny potwór morski; nazwę wykorzystuje się też na oznaczenie wielorybów czy ogólnie dużych zwierząt morskich.

Wyjąca zamieć listopadowa huczy jak organy.

Procesje świętych podchodzą do starca, który grzeje swe ręce – noc zaduszna, umarli cisną się, drzewa w szalejącej wichurze błagalnie się skarżą i lamentują. Ocean śmierci wyje...

Prelegent czyta swe tłumaczenie. Po prostu ma się wrażenie oryginału – taka maestria, śpiewność i moc.

Werharn szukał drogi najwyższej. Aż znalazł ją w apokaliptycznej wizji miasta współczesnego. „Miasta polipy”³⁴ uczyniły go poetą wszechświatowym.

W medytacjach zalecał św. Ignacy oglądać naprzód tron szatański, a potem Niebiańską Jeruzalem. Nad przestworzem wsi ulata Duch Boży, miasta zaś to ogniem dyszące, Apokaliptyczne bestie. Werharn, rzetelny poeta współczesności, sam tworzył niebo i wieżę Babelu³⁵, z której ogląda mrok ziemi. Widzi ślepa, która sprzedaje na mrozie zapalki pod ścianą baru lśniącego.

Wściekły szal upojenia złotem, purpurą, zmysłami. Umierający w tym zgiełku nie ma ciszy, która jedynie może zakryć oczy stygmatem wieczności. Zatrute biodra kobiet. Idą zgarbieni wysiedleńcy wiejscy... Ale w monstualnym Lewiatanie rozgrywa się dramat bohaterski. Olbrzym cywilizacji kroczy przez gilotyny i ścięte głowy w rękach katów. Serce jego to Ocean. Nerwy – to huragany. Łuna miedziana wznosi się na nim aż w niebiosy. Wykuwa nową wiarę, podsypując węgle, które jarzą w sercach.

Werharn nie był ściśle poetą Francji. Flamandzka jego dusza używała tylko jako środka języka francuskiego. Łączy się w nim mistyk wieku XIX, duch Ezechielowy³⁶, wyklinający grzech świata, i potężny

34 Chodzi o zbiór wierszy Verhaerena *Les Villes tentaculaires* (1895).

35 Wieża Babel – według Biblii (Rdz 11,1–9) była to olbrzymia budowla, którą wznosiła zjednoczona ludzkość w krainie Szinear; miał to być symbol dumy człowieka, lecz Jahwe, chcąc nauczyć ludzkość pokory, pomieszał budowniczym języki, dzieląc zjednoczoną społeczność na różne narody, by przez to uniemożliwić budowę wieży. Współcześnie „wieżą Babel” określa się ideę lub przedsięwzięcie niemożliwe do zrealizowania i prowadzące jedynie do powstania zamętu.

36 Ezechiel – jeden z proroków większych Starego Testamentu, autor biblijnej Księgi Ezechiela.

kował współczesnych idei. Od czasu Wiktora Hugo³⁷ Francja nie słyszała równie mocnej mowy. Jest w nim mglistość germańska, lot łatyński i hiszpański gorący ton, jak na obrazach Goi³⁸ lub Domenikina³⁹, Czarnozłota Hiszpania, grandezza⁴⁰ mroczna Eskurialu⁴¹...

Przenośnie jego podobne do ciężkich galiot⁴² naładowanych złotem, płynących z krajów tropikalnych. Złoto czaruje go w wizjach. Złoto ark świętych i banków, złoto z niebiańskich obrazów strącone na ziemię. Złoto tułające się od równika aż w kraje polarne. Dziwnym zjawiskiem jest ta dusza Poety, który w czasie pokojowym, burżuazyjnym widział walące się niebo, mroczne Golgoty, zakrwawione źródła... Wizjoner ten był zarazem panteistą⁴³. Obejmuje drzewo życia płomiennym wzrokiem gasnącej tęsknoty. Każda nowa wiosna budzi w drzewie wolę do rozkwitu. Miliony dusz wibrują w pniu i w gałęziach. Poeta, ucałowawszy drzewo polne, idzie wdal odważnie z krzykiem swego serca – ku morzu. Zaiste, dla mężczyzny morze, dla kobiety – dziecko.

Ten wizjoner, ten jasnowidzący przyszłości nie widział tego, co było tuż przy nim.

-
- 37 Victor Marie Hugo (1802–1885) – francuski poeta, dramaturg, powieściopisarz, polityk, czołowy przedstawiciel francuskiego romantyzmu, członek Akademii Francuskiej, uczestnik rewolucji lutowej 1848 r., autor m.in. *Nędzników* (Bruksela 1862, I wyd. polskie: Warszawa 1862) i *Rok dziewięćdziesiąty trzeci* (Paryż 1874, I wyd. polskie, Warszawa 1874).
- 38 Francisco José de Goya y Lucientes (1746–1828) – hiszpański malarz, grafik i rysownik okresu romantyzmu, uznawany za jednego z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych artystów przełomu XVIII i XIX wieku; autor takich obrazów jak *Rodzina Karola IV* (1800), *Portret hrabiny Chinchón* (1800), *Kanibale* (ok. 1800) czy *Kolos* (1810–1812).
- 39 Domenichino (właśc. Domenico Zampieri (1581–1641) – włoski malarz i rysownik okresu baroku, uczeń flamandzkiego malarza Denisa Calvaerta; autor takich obrazów, jak: *Krajobraz z brodem* (ok. 1603), *Zuzanna i starcy* (1603) czy też *Św. Cecylia* (1617).
- 40 *Gardenezza* – wielkopańska wyniosłość.
- 41 Escorial, Eskurial – monumentalny zespół pałacowo-klasztorno-biblioteczny w San Lorenzo de El Escorial w Hiszpanii, zbudowany z szarego granitu; budowę ukończono w 1584 roku.
- 42 Galeota, galeotta – mały okręt żaglowo-wiosłowy, używany od końca XVI wieku do końca XVIII wieku.
- 43 Panteizm – pogląd filozoficzno-religijny, utożsamiający Boga z przyrodą.

Werharn kochał Niemcy, żywność ich cywilizacji, ostre spojrzenie Nietzschego⁴⁴ ku przyszłości.

Kiedy wybuchła wojna – miłość zmieniała się w nienawiść. Książkę z wojny poświęcił temu człowiekowi, jakim sam był niegdyś. Opowiada o starym wieśniaku, który umierając, przeklina Niemców. Na zarzut, że to nie po chrześcijańsku, odpowiada: tym gorzej!

Niemcy dawali 30 srebrników Judaszowych za nikczemność. Ale Belgia nie sprzedała honoru⁴⁵. Werharn w swej *Belgii okrwawionej*⁴⁶ oraz w *Czerwonych skrzydłach wojny*⁴⁷ wielbi ojczyznę. Nie ma równej w dziejach. Ona nie umarła, jest nieśmiertelna w Belgijczykach. Gniew ich stał się nieugaszonym – na tę krainę potworną nad groźnym Renem rozsiadła. Jakże zapomnieć starców, klęczących nad rowem, który sobie wykopać musieli, czekając na kule! Grabieże, gwałcenie, sadyzm. Przy zabitym żołnierzu niemieckim łyżeczki srebrne i nóżki dziecka.

Werharn zburzył kaplicę mistyczną. Został w nim szalejący ból pustyni.

Twierdzi p. Wołoszin, że poeta i obywatel nie dadzą się zjednoczyć. Werharn bowiem pisał złe wiersze, gdy płakał nad Belgią i gdy znienawidził Niemców. W ogóle poeta nie powinien nienawidzić! W złych czasach winien zamknąć się w celi i modlić się! Gdyby p. Wołoszin nie był teozofem, trzeba by uśmiechnąć się ironicznie. Poeci,

44 Friedrich Nietzsche (1844–1900) – niemiecki filozof, filolog klasyczny, prozaik i poeta; autor takich dzieł jak *Der Antichrist – Fluch auf das Christentum* (1895; pol. *Antychryst/ Antychrześcijanin*, wyd. pol 2003), *Ecce Homo – Wie man wird, was man ist* (1908; pol. *Ecce Homo: Jak się staje, czym się jest*, 1912).

45 Miciński ma na myśli napięte relacje belgijsko-niemieckie bezpośrednio przed i w trakcie I wojny światowej, a szczególnie nieudany plan szybkiego podboju Francji i Belgii w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku. Luksemburg został zajęty przez Niemcy bez stawiania oporu 2 sierpnia, natomiast pierwszą bitwą na terenie Belgii było oblężenie miasta Liège, które trwało od 5 aż do 16 sierpnia. Liège było dobrze ufortyfikowane i zaskoczyło niemiecką armię dowodzoną przez gen. Karla von Bülowa stopniem oporu. Wraz z upadkiem Liège większość belgijskiej armii wycofała się do Antwerpii i Namur, skąd stanowiła realne zagrożenie dla jednego ze skrzydeł armii niemieckiej.

46 Zbiór poezji Verhaerena *La Belgique sanglante* z 1915 r. W polskim tłumaczeniu tom nosi tytuł *Krwawiąca Belgia*.

47 Chodzi o poemat *Czerwone skrzydła wojny* [*Les Ailes rouges de la guerre*], utwór o wymowie patriotycznej i pacyfistycznej Verhaerena z 1916 roku.

którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną, mają zazwyczaj dla kontemplacji swych nie cele, lecz bar i buduar.

Otóż za tę winę obywatelstwa następuje jakoby kara! Straszliwa śmierć poety, obcięcie jego nóg pod żelaznymi kołami – to Karma za rozmiążdzenie swej miłości, za rozpołowienie duszy.

Trzeba by, idąc za teozofem, uznać, że Belgia została zmiążdżona za Karmę obywatelstwa i honoru, Polska – za Karmę obrony Wiednia⁴⁸ i Konstytucji 3 maja⁴⁹.

Wszakże nawet Chrystus ostrzegął przed utożsamieniem nie-szczęścia z karą Bożą, mówiąc o wieży Sychem⁵⁰, która się zawaliła i przygniotła niewinnych...

Wykład pana Wołoszina stanowił całość potężną, niby gigantyczne drzewo osypane kwieciami i złotymi owocami. Maksymilian Wołoszin należy do najciekawszych umysłowości obecnej Rosji, mając dużo powinowactwa z naszym Miriamem⁵¹.

-
- 48 Bitwa pod Wiedniem, zwana Odsieczą / Wiktoria Wiedeńską, stoczona 12 września 1683 roku pod Wiedniem między wojskami polsko-cesarskimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; był to przełomowy moment w wojnie, który zakończył się klęską Osmanów. Od tej pory przeszli oni do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy.
- 49 Konstytucja 3 maja (ustawa rządowa z dnia 3 maja) – uchwalona 3 maja 1791 roku ustawa, regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, uznawana za pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisana konstytucję.
- 50 O wieży Sychem jest mowa w kilku miejscach Biblii, m.in. w Księdze Sędziów (rozdz. 9); Jezus przybył nieopodal Sychem, podróżując do Galilei, po której to podróży pozostała jedna z najbardziej rozpoznawalnych scen Nowego Testamentu Jezusa proszącego kobietę z Samarii o zaczerpnięcie wody ze Studni Jakubowej (nieopodal Sychem); por. Ewangelia wg. św. Jana (J 4,5–42).
- 51 Zenon Przesmycki, ps. Miriam, Jan Żagiel (1861–1944) – poeta, tłumacz, przedstawiciel parnasizmu, krytyk literacki i artystyczny okresu Młodej Polski, autor m.in. zbioru poezji *Z czary młodości* (1893).

Bibliografia

- Bajko M., *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.
- Bajko M., *Sny niezwykle o Polsce i Europie. Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu pierwszej wojny światowej*, Kraków 2015.
- Gutowski W., *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Bydgoszcz 2013.
- Gutowski W., *Wprowadzenie do Xłęgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002.
- Ławski J., „Pszemica i kłkol”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004.
- Ławski J., *Nieznany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu*, „Bibliotekarz Podlaski” 2016, nr 1.
- Ławski J., *Kosmografia wolności. „Nowe” pisma Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1917*, „Wiek XIX” 2018, R. XI (LIII).
- Ławski J., *Odessa 1918: u źródeł libretta „Króla Rogera” Iwaszkiewicza i Szymanowskiego*, w: *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia*, red. N. Maliutina i W. Biegluk-Leś, Białystok–Odessa 2019.
- Maciejewska I., *Inter arma. Okolicznościowa poezja polska okresu I-ej wojny światowej*, „Odra” 1969, nr 4–5.
- Maciejewska I., *Proza polska lat 1914–1918 wobec wojny światowej*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z 1.
- Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017.
- Stępnik K., *Rekonosans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.
- Woldan A., *Andere Stimmen – Protest gegen Krieg und Gewalt in der polnischen und ukrainischen Dichtung über den Ersten Weltkrieg*, „Przegląd Humanistyczny” 2019, nr 1.
- Wasilewski Z., *Tadeusz Miciński i jego los*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 74/75.
- Wydrycka A., *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1989, z. 4/5.
- Zahorska A., *Ofiara bolszewizmu. Wspomnienie pośmierne o Tadeuszu Micińskim*, „Przegląd Wieczorny” 1922, nr 229.

Jarosław Ławski

“East-West” chair of Language and Literature Studies

University of Białystok

“VERHAEREN’S FATE” BY TADEUSZ MICIŃSKI:
AN ARTIST’S MANIFESTO AT THE TIMES OF WAR

The paper contains an analysis of a recently discovered article by Tadeusz Miciński. The article, titled “*Los Verhaerena*” [Verhaeren’s Fate], originally appeared in Issue 35 of the “*Gazeta Polska*” periodical, published in Russia at the time of World War I. In this article, Tadeusz Miciński (1878–1918), an outstanding Polish writer of the Modernist period, joins the polemics about the fate of the famous Belgian poet Émile Verhaeren (1855–1916), who tragically died in 1916 under a train. The Russian writer and anthroposophist Maximilian Voloshin (1878–1932) interpreted this death as a consequence of Verhaeren’s rejection of the esoteric doctrine and his pacifist attitude. As part of his polemics with Voloshin’s views, Miciński formulates his own credo, declaring that a writer’s duty in the face of cruelty and the evils of war is to offer active resistance, thereby defending not only the nation under attack but also art itself.

Keywords: Tadeusz Miciński, Émile Verhaeren, Maximilian Voloshin, Rudolf Steiner, anthroposophy, poetry, action, World War I.